Nr. 21. Dnia 21 stycznia. Sobota. Dnia 9 (21) stycznia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Agnieszki p. M.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 1.		Wschód księżyca o godzinie 9 minut 37 r.		Środa:	Nawr. św. Pawła.
Niedziela:	Wincent. i Anast.	Zachód „ 4-ej „ 21		Zachód „ 7 „ 11 w.		Czwartek:	Polikarpa Bisk.
Poniedz:	*Zaślub. N. M. P.*	Długość dnia godzin 8 „ 23		Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 4 c. 2).		Piątek:	Jana Złotoustego.
Wtorek:	Tymoteusza B.	Przybyło „ 0 „ 45		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 13°.		Sobota:	Karola Wyz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jarosławy, jutro Witysława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu do przyznania wsparć 80-iu ociemniałym z zapisu ś. p. Janusza Rostworowskiego. (Sala posiedzeń magistratu—11 przed południem.)— Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Kwartalna sesja zgromadzenia malarzy pokojowych. (Sala magistratu—6 po południu.)— Kwartalna sesja zgromadzenia rymarzy. (Mieszkanie starszego na Krak.-Przedm.—6 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji VI-ej przemysłu cukrowniczego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—3½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej, ich rodzin i wprowadzonych gości wieczór tańcujący. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.) — Bal dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin oraz osób zaproszonych. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—10 wieczorem.)—Wieczór tańcujący na dochód ubogich, należących do tutejszej kolonji szwajcarskiej. (Gmach resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej—9 wieczorem.)— Wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy oraz osób zaproszonych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Miodowej—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Przyjaciel Fryc" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stehle'go) oraz „Divertissement tancerskie" (z udziałem panny Idy Fullerówny); jutro „Lizetta czyli córka źle strzeżona" (z udziałem panny Idy Fullerówny);—Rozmaitości: dziś „Nauczycielka"; jutro „Wejście w świat"; — Mały: dziś „Podróż na Wschód"; jutro „Podróż na Wschód". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1019 rs. 68 kop.** (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Birż. wied.* znajdujemy następującą notatkę: W departamencie podatków stałych ministerjum finansów w tych dniach ukończono prace około zmodyfikowania pierwotnego projektu podatku od mieszkań. Projekt w nowej formie wniesiony będzie w tych dniach do rady państwa. Jak się dowiadujemy, oprócz niektórych innych zmian, podwyższona została norma podatku od mieszkań w cenie wyżej 600 rs.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza nominację senatora jenerał-lejtnanta Orżewskiego na jenerał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego z pozostawieniem w godności senatora.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenia o powiększeniu etatu sądu okręgowego radomskiego o jedną posadę członka sądu i powiększeniu funduszów kancelaryjnych zjazdu lidzkiego sędziów pokoju w gubernji wileńskiej o 300 rs. rocznie. Obadwa rozporządzenia wchodzą w wykonanie od d. 13-go stycznia 1893-go r.

= Władza policyjna zauważyła, że używane do sprzedaży towarów na rynkach warszawskich stoliki i szafki często szpecą ulice swoim wyglądem, wskutek czego, po porozumieniu się z władzą miejską, powstał zamiar określenia jednakowego typu stolików i szafek dla handlujących.

= Magistrat rozesłał już do wszystkich właścicieli posesyj w Warszawie wykazy, na których mają być zamieszczeni wszyscy lokatorzy, a to w celu pociągnięcia ich do opłaty podatku kwaterunkowego. Wykazy te obejmują imię, nazwisko i imię ojca, czem się trudni lokator, żona jego i dzieci, jeżeli osobne prowadzą procedery, gdzie prowadzą proceder i t. d., ponieważ od ścisłości i dokładności w wypełnieniu rubryk zależy równomierne rozłożenie podatku na kontrybuentów; władze miejska i policyjna dołożą wszelkich starań, aby wykazy sporządzone zostały zupełnie rzetelnie pod względem warunków majątkowych osób, kwalifikujących się do podatku.

= Na tombolę artystyczną w dalszym ciągu następujące osoby nadesłały fanty: panie: Stanisława Szarczyckowska, Marja Turczynowiczowa i Stanisława br. Lesser, pp. F. Bokalski, Ludwik Temler, Ludwik Spiess, Antoni Szuster, F. Gliwic, T. Fukier, Ludwik Nisenson, rz. r. st. Blumenfeld, Kostka i Mullert (zakład fotograficzny), Karol Sommer, Feliks Pik, Stanisław Malicki oraz bracia Lesser, zakład fotograficzny Mieczkowskiego, „Rembrand" i firma „Fryderyk Puls".

= Prezes sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu i znany przemysłowiec tutejszy p. Feliks Wojciechowski, ciężko zapadł na oczy; chory wyjeżdża na poradę do Gałęzowskiego do Paryża.

= JE. biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Bereśniewicz, wyjechał do Włocławka.

= Z teatru.

* Zapowiedziany pierwszy występ p. Idy Fuller odbył się wczoraj w teatrze Wielkim, po przedstawieniu baletu „Twardowski" wobec przepełnionej publicznością sali.

Dobrze się stało, że popis ten wypadł po—balecie, balet zawsze zaliczamy do sztuki, do estetyki, panna Ida zaś przedstawia się nam, jako zdolna... ekwilibrystka.

Występ jej—to popis raczej teatralnej techniki w dziale oświetlenia sztucznego, istotnie wielce efektownego, niż choreografji.

Ewolucjom, dość trafnie przez któregoś z widzów nazwanym popisem sukien, towarzyszyły walce melodyjne orkiestry, tym razem zostającej pod batutą Barcewicza.

---

14)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Kiedyż zaczyna się *dosyć* u pana?

— Dosyć zaczyna się u mnie od miljona na miesiąc. Wtedy dopiero można się rozejrzeć po świecie i zacząć coś robić.

— A czyby tymczasem nie warto było rozejrzeć się po izbie i znaleźć choćby kawałek chleba?...

— Przepraszam — zawołał Stefan. Cóż u licha, mam przecie szynkę, jest chleb, flaszka okowity. Nie umieramy jeszcze z głodu.

Wybiegł i za chwilę wrócił, niosąc pod pachą flaszkę, a w rękach chleb i zawiniętą w papier szynkę. Nóż był wprawdzie jeden, lecz wyostrzony, jak brzytwa.

— Chleb czerstwy, szynka twarda, za to apetyt w górach mamy wilczy, zdrowie niedźwiedzie...

— Byleby go tylko nie brakło, gdy przyjdą miljony—dodał Zygmunt.

Przy chudej wieczerzy bawili się wybornie.

— Cieszę się, żeś przyjechał—kończył rozmowę Stefan—przeczuwam, że na uroczystość wylania się ropy. My nafciarze jesteśmy przesądni, wróżbici, podobni graczom, kładącym na kartę ostatni grosz... Nie wątpię, że choć twarde łóżko, będziesz spał, jak król Herod po wymordowaniu niewiniątek. Dobranoc.

Uścisnęli się, Stefan wyszedł, Zygmunt został sam. Stał oszołomiony, tysiące myśli zalegało mu mózg, tłocząc się jedne na drugie, tysiące sprzecznych uczuć szarpało mu serce, a z pod tego wszystkiego wyłaniało się jedno pragnienie miljonów.

Nie widział już ani nędzy w izbie, w której przebywał, ani podziurawionego koca, okrywającego łóżko.

Zmęczony, rozebrał się, położył, za chwilę zasnął. We śnie potworne cyfry, zbite w niedościgłą wzrokiem kolumnę, zwaliły mu się na piersi...

Zbudzony usiadł na łóżku, usiłując wydobyć się z pod wpływu tych strasznych mar, z tej powodzi cyfr. Zaczął myśleć o pięknych ramionach Loli i gorących pocałunkach Rózi—napróżno... Gdy tylko oczy zamróżył i zasypiał, cyfry wracały w zbitych kolumnach piętrzyły się jedne na drugie, rosły w olbrzymie masy, przygniatając go swym ogromem.

Nareszcie młodość i utrudzenie zwyciężyły, stracił świadomość, zasnął twardo.

O wschodzie słońca zbudził go chłód, otworzył oczy, spojrzał w okno, lecz nic prócz szarej, gęstej mgły nie dojrzał.

Izba, podobna do drewnianego pudełka, przeraźliwie pusta, przypomniała mu, gdzie się znajduje.

— Miljony!—powtórzył i rozśmiał się melancholicznie. Pochwycił pled, otulił się nim i, jak mógł najwygodniej, ułożył się.

— Miljony, mimo swej buty i plutokratycznej arystokracji, mogą godzinkę zaczekać, zadecydował.

Gdy po raz drugi otworzył oczy, zobaczył stojącego przed sobą Stefana.

— Dziś jeszcze wakacje, ale jutro, kochany panie, od szóstej wieczorem do szóstej zrana lub od rana do wieczora przy studni... Co się panu śniło?

— Same miljony.

— Dobry znak. My nie umiemy być panami sytuacji, lecz zawsze jej niewolnikami. Dziś same nadzieje miljonów już nas zwyciężają. Ciekawy jestem, jakie będziemy mieć miny, gdy te miljony przeleją się do naszych kas!

Nalał szklankę gorącej herbaty i podał ją do łóżka Zygmuntowi.

— Zimno, jak w lodowni, już drugi dzień siedzimy w chmurach; zagrzej się pan po raz ostatni przed miljonami i pracą.

Zygmunt z wdzięcznością pochwycił szklankę, dmuchał i pił.

— Nigdy mi tak nie smakowała.

— Bo nigdy jej pan tak nie pragnąłeś i nie potrzebowałeś.

— A teraz, panie Stefanie, pomówmy poważnie.

— Czyż dotąd mówiliśmy na żart?

— Przepraszam, nie o tem myślałem. Lecz ze względu na ciebie i siebie nie mogę pozwolić, abyśmy cierpieli nędzę, graniczącą z głodem. Możemy poumierać, zanim przyjdą miljony.

— Co pan mówisz? Patrz na mnie, jak wyglądam.

— Powiem otwarcie, że nędznie, skóra i kości.

— Ale co za zdrowie, siły, wytrwałość!

— Póki nie przyjdzie choroba, która odrazu zwali z nóg. Tak być nie może. Gdybym żył jak pan, po tygodniu padłbym i wyzionął pucha. Mam jeszcze trochę pieniędzy i zanim ich pan zażądasz, wydam je na zagospodarowanie się nasze. Dziś jeszcze musimy posłać wóz i parę koni do Dukli po kucharkę i niezbędne graty.

— Co, co? babę sprowadzać? Lasy się zatrzęsą od plotek i kłótni.

— Tak, tak, babę, bez baby niema możności egzystencji. Baba jest tym pośrednikiem, łączącym nas ze światem, z życiem. Baba...

— Daj pan już pokój. Sprowadzaj ich, kiedy chcesz, dwa tuziny. Choćby samą Rózię...

— Rózię przedewszystkiem. Na Rózię zgodziłbyś się pan. Rózi przebaczyłbyś tę zbrodnię, że jest kobietą. Rózię.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Ze sztuki.

* Ofiarą nieostrożności służby kolejowej przeładowującej transporty na stacji Granica, padli uczestnicy konkursu rzeźbiarskiego.

Niektóre rzeźby jak np. „Amor" Kazimierza Chodzińskiego poniosły znaczne uszkodzenia, wymagające gruntownej naprawy.

= Licytacja dzieł sztuki.

Wczorajszy dzień śmiało można nazwać punktem kulminacyjnym licytacji, jaka się obecnie odbywa w salonie artystycznym na dzieła, pozostałe po świeżo zamkniętej wystawie szkiców i przedmiotów sztuki stosowanej.

Poważniejsze zakupy w dniu wczorajszym poczynili: mecenas Anc zakupił prace: Gażyczowej, Br. Łukomskiej, Rosena i Mireckiego; bar. Zachert z Supraśla—Wrzeszcza i Kurnatowskiej; dr. T. Dunin—Stankiewiczówny i Podkowińskiego; Czesław Jankowski—rzeźby Wiśniewskiego; jenerałowa Starynkiewiczowa—wiele przedmiotów z działu sztuki stosowanej; budowniczy Wład. Kozłowski — kilka płócien różnych malarzy; ks. Gedrojć — obrazy Brzozowskiego i Hadziewicza; p. Bełczykiewicz — K. Alchimowicza, Kasiewicza, Kanigowskiej, Stankiewiczówny i Wrzeszcza; hr. Mileski — Gersona i Brzozowskiego; ks. Sapieha — rzeźby Skoniecznego; pan Siedlewski — płótna Mireckiego i rzeźby Wiśniewskiego; wreszcie p. Zaruski — kilka obrazów Stankiewiczówny, Poświkówny i Kostrzewskiego.

Dziś w dalszym ciągu licytacja trwać będzie, jak zwykle, od godz. 11-ej rano do 5-ej wieczorem.

Na licytację wystawiono znaczną ilość obrazów olejnych, szkiców, akwarel i rzeźb.

Z uwagi, iż w poniedziałek o godz. 5-ej licytacja zostanie już zamknięta, zarząd salonu postanowił urządzić przez niedzielę bezpłatną wystawę dzieł, przeznaczonych na sprzedaż.

= Praca kobiet.

Zgromadzone staraniem warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu okazy z różnych gałęzi pracy kobiet, przeznaczone na wystawę do Chicago, wystawiono w jednej z sal drugiego piętra gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Począwszy od dziś przez dni kilka, okazy oglądane być mogą za opłatą 15 kop. od osoby.

W dniu dzisiejszym czasowa ta wystawa otwartą będzie od godziny 4-ej po południu do 9-ej wieczorem, następnych zaś dni od 10-ej zrana do 9-ej wieczorem.

= Dla ubogich.

Na listę balów, zapowiedzianych na najbliższe dni karnawału, wpisać wypada zabawę tańcującą w resursie kupieckiej na korzyść ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności.

Bal dany będzie d. 28-go b. m.

Bilety są do nabycia u opiekuna ubogich, p. Ludwika Szczygielskiego, Królewska 5.

= Maskarada na lodzie.

Zapowiedziana na wczoraj wieczór maskarada na lodzie w klubie cyklistów na Dynasach nie odbyła się z powodu zbyt silnego mrozu.

Zabawa odłożoną została do wtorku d. 24-go b. m.

= Ofiary mrozu.

W dniu wczorajszym przejazdem z Lizbony do Petersburga zatrzymało się w Warszawie towarzystwo śpiewaków i śpiewaczek murzyńskich, podróżujących pod kierunkiem również murzyna, Savelli.

Czarnoskórzy artyści, nie przyzwyczajeni do mroźnej aury, pochorowali się w drodze tak, iż prawie wszyscy oczekują na cieplejszą porę lub... odpowiedni przyodziewek w ogrzanych pokojach hotelowych.

= Napad na pocztę.

Z Parczewa piszą:

„W nocy, d. 11-go b. m., dokonano zuchwałego napadu na pocztę, wiozącą przesyłki pieniężne z Parczewa do Radzynia, w gub. siedleckiej.

Napastnicy pobili ciężko woźnicę, który stawiał zacięty opór, zranili konia i, porwawszy torbę skórzaną, zawierającą listy pieniężne, zniknęli bez śladu.

Napadu dokonano na trakcie zazwyczaj dość ożywionym, w pobliżu wsi Niewęgłosz.

Opryszkom sprzyjał mróz, z powodu którego ruch na szosie był nocy owej bardzo mały.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi naczelnik powiatu włodawskiego, który w tym celu umyślnie w d. 13-ym b. m. przybył do Parczewa."

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej ze stajni domu pod № 4-ym przy ul. Boleść Judce Frontowi uprowadzono parę koni, które złodzieje zaprzęgli do dwóch wozów, stojących na dziedzińcu.

= Opóźnienia pociągów.

Wskutek zasp śnieżnych pociąg № 3 kolei nadwiślańskiej wyszedł wczoraj z Kowla zamiast o godz. 3-ej m. 38 w nocy, o godz. 4-ej m. 27.

W tym samym pociągu po za stacją Klementowice pękł bandaż u przedniej osi lokomotywy.

Wskutek tego pociąg powyższy zmuszony był czekać na parowóz i wyszedł z godzinnem opóźnieniem.

= Zbrodnia.

Nocy wczorajszej, około godz. 2-ej nad ranem, w korytarzu domu pod № 10-ym przy ul. Twardej, znaleziono zwłoki tygodniowego dziecka, owinięte w gałgany.

Zwłoki odesłano do prosektorjum.

= Pożary.

Wczoraj, o godz. 2-ej min. 50 po południu, przy rogu ul. Długiej i Nalewek, w drewnianej szopie, służącej za skład drzewa z rozbieranych budynków, od wysypanego pod ścianę popiołu z żarzewiem zapaliła się ściana i sufit.

Oddział nalewkowski straży, przybyły na ratunek, niebawem ogień ugasił.

Wyrąbano część sufitu i rozebrano część ściany, przed przybyciem zaś straży robotnicy, w celu stłumienia ognia, rozebrali ścianę szczytową.

Nocy wczorajszej w domu pod № 56-ym przy ul. Marszałkowskiej, w mieszkaniu Reksa, od pieca zapaliła się pościel.

Ogień ugasili domownicy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go stycznia, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— Od d. 24-go stycznia skrócony zostanie termin bezpłatnego przechowywania w wagonach na kolei wiedeńskiej węgla kamiennego, przeznaczonego do wyładowania przez odbiorców, z godzin 12-tu do 8-iu, licząc od chwili podstawienia wagonu na miejsce wyładowania.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ludwik Hering,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 19 stycznia r. b., przeżywszy lat 66. Pozostałe w głębokim smutku córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie dnia 22-go b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **12-ej** w poł., na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —262—

† Ś. p. WŁADZIO SCHOLTZE,

syn Aleksandra i Jadwigi z Boettticherów, zmarł w 8-ym roku życia dnia 20-go b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i złożenie do grobu rodzinnego tamże, nastąpi w poniedziałek, to jest dnia 23-go b. m., o godzinie **3-ej i pół** po południu. 2—271—

† Dnia 23-go stycznia, w rocznicę śmierci

ś. p. Marcina Krieger,

b. naczelnika Banku, odbędzie się msza święta za jego duszę w kościele św. Anny, o godzinie **10-ej** zrana, na które żona i córka zapraszają. —269—

† W dniu 22-im stycznia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —22—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 18-go stycznia.

Zima bez końca, a ten płanetnik Falb zapowiada, że w lutym będzie jeszcze gorzej. Tutaj są ludzie zrozpaczeni, bo takiego zimna nigdy jeszcze nie było. Już 26 dni z rzędu ostre mrozy i śnieżyce. Teatry pustoszeją, bo powrót do domów w nocy jest za bardzo przykry. Ogrzewalnie przepełnione, bo i z okolicy ubodzy się tu garną; już trzy razy dziennie odbywa się rozdawanie zupy.

Tramwaje po przedmieściach chodzą, ale jeden wóz i zwykle pusty, nikt nie jeździ. Dowozy żywności bardzo szczupłe, jarzyny zmarznięte; mleko z lodem, kapustę i buraki kiszone rozbijają na targu siekierami. Słowacy, którzy jeszcze z żywnością dojeżdżają, zabierają po drodze przeziębniętych czeladników wędrownych. W całej okolicy, w całym Wienerwaldzie ustał wszelki ruch, drogi znikły, odważni spadają z wozami w przepaści, wielu poginęło, nim ratunek przybył. Ptaki tuzinami padają po drodze z zimna i głodu; wróble nocują w kominach domów, wyglądają też jak kominiarze.

Wszystko się przeinacza: wczoraj około Lincu była burza z grzmotami i piorunami. Policjanci prawie wszyscy poodmrażali uszy. Tuż pod Wiedniem, w Lesing, pociąg ugrzązł w śniegu i tak go zasypało, że podróżni nie mogli wysiąść i schronić się do poblizkiego zajazdu. Po kilku godzinach przybyła lokomotywa z pługiem śniegowym, dogrzebano się do pociągu i wydobyto podróżnych; kobiety pomdlały ze znużenia, przeniesiono je na stację, a pociąg zostawiono na torze na wolę zimy; stoi sobie już drugi dzień, tworząc górę śniegu, nawet komina nie widać. W okolicy zapadło się pod ciężarem śniegu wiele chat włościańskich; kilka osób zginęło podczas snu w nocy.

Z tych kilku szczegółów można sobie wyobrazić srogość zimy. Takie same położenie na Morawach i w innych krajach, nawet południowych.

Z powodu śmierci hr. Jana Krasickiego, członka izby panów, nie wywieszono chorągwi żałobnej na gmachu izby, jak zwyczaj każe. Wypadek ten przykre sprawił wrażenie. Prezes izby panów, hr. Trauttmannsdorf, może wyjaśni w izbie powód zaniechania oznaki.

Kwestja sług jest tutaj bardzo piekącą; przepisy dotychczasowe są przestarzałe, a zarazem zwrócone wyłącznie przeciwko chlebodawczyniom, czyli paniom. Ciągle odbywają się rozmaite narady w tej mierze; czynnie sprawą zajmuje się głównie pani Bondy, prezydentka *des Hausfrauenvereines.* Doprowadziła ona już do skutku gospody dla sług i wypracowała projekt reformy przepisów, który w odczytach przedstawia. Jest to idealistka, która chce, ażeby sługi były „siostrami służebnemi", tylko chybia w tem, że przeocza, iż one właśnie siostrami być nie chcą. Proponuje między innemi przyjmowanie sług prowizoryczne, poczem ma zobowiązywać obie strony trzechmiesięczny termin wypowiedzenia, jeżeli prowizorjum przekonało, że z sobą trzy miesiące wytrzymają. Jest to jedna ze spraw społecznych w dzisiejszych stosunkach nierozwiązalnych. Usiłowania niemniej przeto są pożądane. Pani Bondy jest współpracowniczką amerykańskich pism i jako taka—członkiem związku prasy zagranicznej.

Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Małgorzaty, odbędą się następujące uroczystości dworskie: *théâtre paré* w operze, obiad galowy, koncert dworski, bal, a poprzedzi urzędowa z wielkiemi ceremonjami renuncjacja z praw dziedzicznych domu panującego. *A.*

*

Berlin, 19-go stycznia.

Wczoraj powątpiewano tutaj jeszcze, czy epidemja, grasująca w zakładzie obłąkanych w Nietleben pod Hallą, jest cholerą azjatycką; dzisiaj wątpliwość już jest niemożliwą, ponieważ zbadanie bakterjologiczne wydzielin, wczoraj wieczorem ukończone, wykazało istnienie bakcylusów przecinkowych. Według najnowszych wiadomości, zdarzyło się w zakładzie wspomnianym do wczorajszego wieczora wypadków zasłabnięcia 27, śmierci zaś 15. W *Hallesche Ztng.* landrat powiatu zamieszcza dzisiaj urzędowe obwieszczenie, że w Nietleben panuje cholera azjatycka. Nie stwierdzono dotąd źródła zarazy; w kołach lekarskich przeważa zdanie, że spożycie wiktuałów zepsutych dało jej początek; zasłabnięcia dotychczasowe okazują wszelkie znamiona otrucia. Władze zarządziły środki ostrożności. Chorych odosobniono w baraku kliniki lekarskiej, najsurowiej wzbroniono wstępu do chorych obcym i ograniczono liczbę służby do możliwego *minimum.* Niemniej poczyna się rodzić i tutaj poważna obawa, że epidemja nanowo do stolicy będzie zawleczona.

Dotkliwy mróz dotąd nie osłabł, przeciwnie termometr spadł dzisiaj, o godz. 8-ej zrana, aż do 21 stopni Réaumura. W ciągu dnia podniósł się do 10-iu stopni, wieczorem wszelako spadł znowu do 17-tu. Mrozu podobnego berlińczycy nie pamiętają od lat 31. Co się zaś tyczy ciągłości tak nizkiej temperatury, należałoby się cofnąć aż do r. 1848-go, ażeby znaleźć podobne zjawisko.

Jedno z tutejszych towarzystw omnibusowych ogrzewa od niejakiego czasu pewną ilość swoich wagonów. Próby dotąd uskutecznione bardzo pomyślny wydały rezultat. Z bardzo nieznacznym nakładem—ogrzanie jednego wagonu kosztuje dziennie nie więcej, jak 10 fenigów—zdołano osiągnąć we wnętrzu wagonu temperaturę od 2—7 stopni Réaumura, gdy na ulicy było 15 stopni niżej zera. Nie potrzeba chyba dodawać, że do wagonów ogrzanych publiczność się ciśnie.

Towarzystwo prasy berlińskiej na wczorajszem zebraniu ważną powzięło uchwałę. Postanowiło wysłać petycję do parlamentu, aby za pewne przewinienia, nie poniżające pod względem moralnym, trybunałowi służyło prawo oznaczania przy ogłaszaniu wyroku potępiającego sposobu wymiaru sprawiedliwości przez władze wykonawcze. Zaleca się, aby rychło w tej mierze wydano prawo jednolite, obowiązujące dla całych Niemiec. Uchwała powyższa Towarzystwa prasy berlińskiej tłumaczy się brutalnem częstokroć traktowaniem redaktorów odpowiedzialnych, skazanych za przewinienia prasowe przez władze wykonawcze, i stawianiem ich na równi z ciężkimi zbrodniarzami. Czas istotnie wielki, aby wreszcie w tej mierze dokonano zmiany na lepsze. *K.*

Paryż, 18-go stycznia.

Rozmaite tu obiegają tłumaczenia artykułów *Figara*, podjętych przez *Soleil*, a gwałtownie atakowanych przez pisma republikańskie, co do potrzeby wojskowego zarządu rzeczypospolitej przez czas pewien, gdyby Carnot złożył urząd. Powszechnie przypuszczano, że ojcem duchowym artykułów jest Saussier i że to woda na jego młyn, tembardziej, że znane są jego ambicje do władzy najwyższej i popularności, zręcznie ukrywane między monarchistami. Tymczasem krążą pogłoski po bulwarach, że o Saussierze nikt nie myśli; przeciwnie, nawet podobno chciano by go usunąć ze stanowiska wojskowego gubernatora Paryża, aby jego miejsce mógł zająć kto inny, przeznaczony do przywrócenia porządku w rzeczypospolitej powagą szabli. Tym kimś ma być jenerał kawalerji, gubernator wojskowy w Lugdunie, baron Berge. Czy to wieść, mająca w sobie część prawdy, czy nowe zamydlenie oczu ze strony jenerała Saussier, zdecydować teraz trudno; trzebaby dopiero zbadać osobiste stosunki obu jenerałów. Tymczasem można tylko zanotować wieść inną, dość prawdopodo-

bną dla tych, co znają stosunki pałacu elizejskiego, że jenerał Brugère, dawny sekretarz Elizeum, wysłany na prowincję, nie daleko jednak Paryża, dla uciszenia głosów, niezadowolonych z jego funkcyj majordoma, zachował zupełnie swój dawny wpływ na prezydenta i używa go, aby go skłonić do dobrowolnej abdykacji. On to, według pogłosek, chciałby widzieć Saussiera dymisjonowanym, a Berge'a dyktatorem, a raczej prezydentem wojskowym. Mówią jeszcze, że wszyscy przedsiębiorcy robót w Panamie, z Eifflem i Letellierem na czele, zjechali się w jednej z will w Auteuil, aby się naradzić nad środkami swej obrony (bo że sumienie mają wszyscy bardzo nieczyste, to fakt), i chcieli się nawet skierować ku granicy, ale rozmyślili się w ostatniej chwili.

Izba będzie wkrótce rozpatrywała projekt prawa wyjątkowego, według którego każdy posiadacz akcyj panamskich, za opłatą 10 centymów od akcji, i po złożeniu ich w ręce prezydenta izby syndykalnej adwokatów cywilnych, będzie miał prawo do bezpłatnego procesu przeciw kompanji o przyznanie odszkodowania. Mimo całej filantropji, zawartej w tym projekcie, należy się obawiać że przyniesie on najwięcej korzyści spekulantom, co za marne 25 fr. skupować będą akcje od właścicieli, spodziewając się zarobić po 400 fr. na każdej.

Z powodu projektu nowego podatku od operacyj giełdowych, przytaczają obliczenie Alfreda Neymarcka, wewedług którego operacje te na giełdzie paryskiej dochodzą do wysokosci 100 miljardów fr. na rok.

Mróz sroży się wciąż, przerywany od czasu do czasu zimnym śniegiem. Sekwana przy brzegach i wyspach Cité i św. Ludwika zamarzła już zupełnie; lada chwila cała stanie, a tego dawno nie było. Ludzie marzną wciąż na śmierć: wczoraj były dwa nowe wypadki na ulicach, na których roi się od robotników, usuwających lód i śnieg.

Jerzy Carré wydał nieznane dotychczas dzieło znanego popularyzatora astronomji Amadeusza Gui Uemin'a p. t. „Inne światy". *K.*

*

Rzym, 16-go stycznia.

Wczoraj wieczorem był u dworu wielki obiad, na którym król siedział pomiędzy księżną di Sartirana a hrabiną di Santafiora (Sforza-Cesarini), damami nadwornemi, a królowa pomiędzy hrabią Turynu a jenerałem Cosenzem. Oprócz jenerałów i wyższych dowódzców włoskich, zaproszeni byli także wojskowi *attachés* rozlicznych ambasad i legacyj.

Zapisują się już jeźdzcy, chcący wziąć udział w wielkim turnieju, który dany będzie tutaj na weselu srebrne królestwa.

Gotują się w r. b. różne wiekowe obchody na pamiątkę znakomitych mężów. Komitet obchodu na cześć Jana Pierluigiego z Palestriny, zwanego pospolicie Palestriną, zbierał się w tych dniach w pałacu Barberini, i postanowił obchodzić wiekową jego rocznicę w ciągu wielkiego postu. Wykonane będą wtedy różne utwory muzyczne sławnego mistrza. Wystosowano też okólnik do wszystkich instytucyj muzycznych europejskich, aby dawały koncerty i urządzały muzyczne uroczystości na cześć Palestriny, wykonywając jego kompozycje.

D. 6-go lutego przypada także wiekowa rocznica śmierci Karola Goldonioniego, włoskiego Moliera, którego komedje nieśmiertelnemi się stały. Chociaż Goldoni umarł w Paryżu, rocznica obchodzona będzie w Rzymie w przyszłym miesiącu. Józef Giacosa, sławny dziś autor dramatyczny, przyjedzie umyślnie z Medjolanu i będzie miał odczyt o Goldonim w wielkiej sali „Collegio Romano". W teatrze Valle przedstawione będzie jedno z arcydzieł Goldoniego, poprzedzone mową głośnego włoskiego aktora Cezara Rossiego, najznakomitszego tłumacza jego utworów. Rossi wypowie także monolog przed popiersiem Goldoniego, umyślnie wyrzeźbionem na ten obchód przez rzeźbiarza Gazzerego. Starają się także oznaczyć na pewno, w którym to domu przy Corso mieszkał Goldoni przez dziesięć miesięcy, jak sam opowiada w swoich „Pamiętnikach", w r. 1759-ym. W zewnętrzną ścianę tego domu będzie wmurowany napis pamiątkowy na płycie marmurowej. Nareszcie wydany będzie numer jedyny pamiątkowego zbiorowego pisma, w którym ukażą się utwory najgłośniejszych pisarzy tegoczesnych o Goldonim, podobizny jego autografów i kopje jego wizerunków.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jenerał Annenkow, który od czasu budowy kolei zakaspijskiej był osobiście znany emirowi bucharskiemu, wydał na cześć tego ostatniego świetny wieczór, na który w liczbie innych przedstawicieli wyższego towarzystwa przybył także jenerał-gubernator Finlandji hr. Heyden. Władzca azjatycki, który u siebie zazwyczaj jada sam jeden, zajął tu przecież miejsce przy wspólnym stole i usiadł między małżonką ministra Dworu, hrabiną Woroncow-Daszkow, a siostrą gospodarza domu, panią Nelidow. Goście bucharscy zwracają na siebie uwagę przechodniów na Newskim Prospekcie, przejeżdżając się ubrani w futra sobolowe i turbany, sankami w konie z uprzężą złotem przyozdobioną. Jeden z młodszych członków arystokracji, porucznik pułku konnego gwardji przybocznej baron Welhio, przeniósł się na służbę do dywizji konnicy turkmeńskiej, do kraju zakaspijskiego.

Petersburg 20-go stycznia. (*T. Ajen. półn.*)— Pułkownik pułku ułanów gwarji przybocznej Skałon, mianowany został pełniącym obowiązki jenerała do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tet. Aj. półn.*) — *Birż. wied.* donoszą, że prof. Spasowicz miał drugi atak.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Libre Parole* donosi o gwałtownej scenie pomiędzy sędzią śledczym, Franquevillem, a ministrem sprawiedliwości, Bourgeois, który domagał się zawieszenia śledztwa. Franqueville odepchnął wszelki nacisk.

Budapeszt 20-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Szekelyi telegrafuje do *Budapesti Hirlap* ze Szwajcarji: W nocy z wtorku na środę zostałem przywieziony na kolej Belfort-Delle w towarzystwie dwóch ajentów policyjnych, chory i wyczerpany, odstawiony do małej wioski szwajcarskiej, gdzie pragnę nieco wypocząć.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Autopsja zwłok Reinacha nie wydała ostatecznie żadnego rezultatu.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Baïhaut żąda postawienia go przed najwyższym trybunałem Senatu.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Podczas śniadania myśliwskiego na polowaniu, wydanem przez Carnota dla jenerałów, wychylił jen. Saussier toast na cześć jego, oświadczając, że cała armja jest przejęta duchem republikańskim i głęboką czcią dla prezydenta.

ROZMOWA Z HERTZEM.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Figaro* zamieszcza rozmowę z Hertzem. Zaręcza on, że nie był ajentem żadnego z obcych rządów. Reinach był mu winien dwa miljony i chciał go otruć. Prezentuje on niezmiernie uprzejme listy i karty wizytowe: Carnota, Freycineta, Manabrei i Boulangera. Z Clémenceau żył w zwyczajnych stosunkach przyjacielskich. Aresztowania nie wytrzymałby, gdyż jest chory. Pokazał on *interviewerowi* rewolwer, przeznaczony do odebrania sobie życia. Obecna rozmowie pani Hertz, łkała, prosząc, aby pomyślał o dzieciach. Hertz służył w armji Loary w roku 1870-ym, następnie starał się odciągnąć Włochy od trójprzymierza. Manabrea poznał go z panią Crispi.

ARESZTOWANIE HERTZA.

Londyn 20-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Dzisiaj o północy Korneliusz Hertz został aresztowany w hotelu, na żądanie rządu francuskiego, lecz z powodu poważnej choroby pozostawiono go w hotelu pod strażą policji.

PROGRAM MONARCHISTÓW.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Hrabia d'Hausonville, pełnomocnik hr. Paryża, opublikował w głównym organie monarchistów, *Soleil*, program monarchistów francuskich. Postawią oni u steru opinji publicznej ligę uczciwości i socjalnej obrony. Rząd dzisiejszy jest bezwładny, troszczy on się tylko o utrzymanie zewnętrznych form republikańskich. Skoro naród zażąda zmiany, organizacja będzie wnet wykończoną. Nie monarchiści konspirują przeciw rzeczypospolitej, ale wypadki.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W piśmie do naczelnego redaktora dziennika *Soleil*, hr. d'Hausonville ogłasza program stronnictwa orleańskiego: Stronnictwo wśród obecnych stosunków winno starać się o przymierza z konserwatystami i liberałami i organizować się silnie przez wyborami, ale wyborcom nie należy wcale przedstawiać sprawy formy rządu, należy zaś przygotować się na wszelkie ewentualności, ponieważ przesilenie jest nieuniknionem. Kiedy republika będzie bezsilna, znajdzie w monarchistach ludzi, którzy staną w obronie porządku.

POJEDNANIE.

Belgrad 20-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Krążą tu uporczywe wieści o pojednaniu się Milana z królową Natalją. Wiadomo jednakże na pewno to tylko, że król Aleksander w Nowy Rok st. st. przesłał ojcu telegram z życzeniami do Biarritz z prośbą o wyrażenie życzeń także i matce.

ZMIANY W EGIPCIE.

Kair 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Riaz basza mianowany został prezesem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych. Rouiller bey, główny sprawca przewrotu ministerjalnego, otrzyma dłuższy urlop.

Londyn 20-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Gabinet angielski czuje się zupełnie zadowolonym z rezultatu audjencji środowej lorda Cromera u kedywa. Nie chciał on upokorzyć kedywa, zastrzegł tylko uszanowanie protektoratu angielskiego.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prasa tutejsza zwycięztwo dyplomatyczne Anglji w Kairze uważa jednomyślnie za pogwałcenie praw autonomicznych kedywa do wyboru swoich ministrów. Anglja, szydząc z Europy, dokonała formalnej aneksji w Egipcie. Fakt ten nie pozostanie bez głębokiego wpływu na umysł kedywa i naród egipski. Kedyw miał prawo mianować Takri baszę; bez pytania Anglji o pozwolenie. Niektóre dzienniki utrzymują, że interpelacja Deloncle'a w izbie była połowiczną i niedostateczną. Powinien on był żądać wysłania eskadry francuskiej na wody egipskie.

CHOLERA.

Hamburg 20-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— Znowu skonstatowano u trzech majtków okrętu afrykańskiego „Gretchen Bohlen" cholerę azjatycką.

Halla 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Zaszły trzy nowe wypadki cholery.

Berlin 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zaprzeczają wiadomości, jakoby miała zebrać się konferencja europejska celem obmyślenia środków, zapobiegających cholerze.

Wiedeń 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Słychać znowu, że książę Ferdynand Koburski zaręczy się niebawem w Anglji z księżniczką Heleną orleańską (*Aj. półn.*).

Wiedeń 20-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Przybyli tu ze Lwowa marszałek krajowy, książę Sanguszko i członek wydziału krajowego, Romanowicz, celem zawarcia z Laenderbankiem umowy o konwersję. Romanowicz zawarł wszakże bez porozumienia z Sanguszką układ z Unionbankiem.

Berlin 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Mróz zelżał dzisiaj, mimo tego przerwy w komunikacjach trwają. W okolicy Poczdamu zmarzło tej nocy czterech rzemieślników.

Toruń 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wybory do pruskiej izby panów w ziemi chełmińmińskiej i michałowskiej odbędą się w dniu 11-ym marca r. b. w Grudziądzu. Prawo do głosowania mają tylko właściciele większych posiadłości rolnych, jeżeli one przynajmniej od 50-iu lat znajdują się w ręku tej samej rodziny.

Paryż 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Delcassé mianowany został podsekretarzem stanu dla kolonji.

Londyn 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Angielski *chargé d'affaires* w Tangerze, Eliot, w telegramie, wysłanym do Fezu, oświadcza, że przyobiecane przez sułtana odszkodowanie rodziny po zamordowanym angliku, nie jest zadosyćuczynieniem wystarczającem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 20-go stycznia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 97.— płacono, 96.80 płacono, 97.10 płacono Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 47.60 płacono

47.55 płacono, 47.60 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za (3 miesiące) 38.59 płacono, 38.60 płacono, —.— nie not. Przekazy na Belgję rs. 39 kop. 65 płacono. Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały russkie nowe po rs. 7 k. 78 w posz., —.— nie not. w zaofiar. Kupony celne po rs. 1.55 w poszukiw., —.— w zaofiarowan. Srebro po rs. 1 kop. 08 w poszuk., rs. 1 kop. 10 w zaofiarow. Dyskonto prywatne $4\frac{1}{4}\%$ — $5\frac{1}{2}\%$. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji $103.37\frac{1}{2}$ płacono, Bilety II-giej emisji rs. 103 kop. 50 płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 158 k. 75 w posz. — 5% renta złota z roku 1883-go 160 k. — w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie notow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji $102.12\frac{1}{2}$ płacono, III-cj emisji 103 k. $12\frac{1}{2}$ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 241.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 227.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 192 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji $94.37\frac{1}{2}$ płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie notow., trzeciej emisji —.— nie notow., IV-ej emisji —.— nie notow. $4\frac{1}{2}\%$ pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 99 kop. 75 w poszuk., II-ej serji rs. 99 kopiejek $87\frac{1}{2}$ płacono, $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 152 kop. 75 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 102 kop. 25 płacono; 6% listy zastawne wileńskie rs. — kop. — nie notowano; 5% listy zastawne wileńskie rs. — kop. — nie notowano. Usposobienie giełdy mocniejsze.

Petersburg 20-go stycznia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica spokojnie. Saksonka za czetwert wagi pudów — do rs. 10 kop. 35 płacono, Samarka za czetwert wagi — pudów rs. 10 kop. — płacono. Girka z odbiorem w Rewlu w m. styczniu za czetwert rs. 9.70 płacono. Żyto cokolwiek żywiej, rs. 8 k. 85 płac., rs. 8.70 bez worków płacono. Owies cokolwiek żywiej w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4 kop. 95 do rs. 5 k. 35 płacono. Mąka mocno, żytnią z okolic Moskwy rs. 9 kop. 50 do rs. 9 kop. 75 płacono. Jęczmień rs. 9 kop. 75 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 55.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-szego gatunku rs. 7 k. 15 płacono; II-iego gatunku rs. 7.05 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 5 kop. 55 do rs. 5 k. 60 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5 k. 90 do rs. 6 kop. 10 płacono.

Berlin 20-go stycznia. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy i mniej ożywiony. Rozpoczęto obrady w mocnem usposobieniu, które pod naciskiem realizacji zysków, osłabło w ciągu trwania czynności. Na rynku rubli wystąpiły zniżki kursowe; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych podlegały wahaniom; osiągały mianowicie początkowo 209.50, około 1-ej godziny po poł. 209.75 i 209.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.25 i straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 55 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen., krótki Petersburg o 20 fen., a długoterminowy o 80 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe niżej o 10 fen. (168.60), długoterminowe brano po 168.05. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 10 kop. (64.20) i o tyleż pożyczki wschodnie III-ej emisji; pożyczki wschodnie II-ej emisji pozostały bez zmiany. Tak samo jak wczoraj notowano $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie; więcej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji, 6% russkie renty złote z r. 1883-go kupony celne, mniej natomiast za premjówki russkie z r. 1864-go I-ej emisji. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o drobnostkę. Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane taniej o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 20 go stycznia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	209 05	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.70	Akcje kredytowe	174.60
Wek. na Petersb. krót.	208.40	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.30	" " " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	209.—	Żyto w tow.gotow.	136.50
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	138.75
Listy zast. serji I-ej	66.80		

Kursy z d. 19-go stycznia: 209.60 209.10, 208.60, 208.10, 209.75, 66.80, 66.70, 174.80, 138.—, 140.—.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 20-ym stycznia.—Obroty prawie żadne miejsca nie miały, jak zwykle przy piątku. Pszenicy ofiarowano kilka próbek, nabywców brak. Żyta dowóz mały, około 200 korcy tylko dostawiono; za wyborowe płacono 4.75 do 4.80, za średnie 4.65 ordynarne bez ruchu. Owsa ofiarowano 400 korcy i sprzedawano po 2.90 do 3.20, stosownie do gatunku. Za pud siana płacono 50—55 kop., za pud słomy 30—33 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 20-go stycznia 1893 r.

	wyszło:		przyszło:	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		18	wagonów
Owsa	1	"		75	"
Mąki żytniej	1	"		1	"
Mąki pszennej	—	"		9	"
Kaszy jaglanej	6	"	6	181	"
Kaszy gryczanej	4	"		16	"
Ryżu	—	"		—	"
Pszenicy	—	"		4	"
Jęczmienia	—	"	—	68	"
Grochu	1	"		6	"
Gryki	5	"	2	20	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		8	"
Łoju	—	"		1	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		3	"
Cukru	—	"		1	"
Rodzenków	—	"		4	"
Kukurydzy	—	"		2	"
Tranu	—	"		—	"
Razem	18	wag.	8	417	wagonów

Ceny płacone w dniu 20-ym stycznia 1893 r.

Pszenica	od	—	do	—	kop. za pud
Żyto	od	77	do	84	" "
Owies	od	74	do	93	" "
Jęczmień	od	68	do	88	" "
Gryka	od	84	do	89	" "
Kaszajaglana	od	90	do	102	" "

Usposobienie dosyć ożywione.

Wysyłka żyta z gubernij południowo-zachodnich do Mitawy zaczyna się opłacać, zabrakło bowiem zboża na miejscu, a zwłaszcza w sąsiedniej gubernji kowieńskiej, gdzie niema nawet ziarna na posiew. Cena żyta w Mitawie wynosi 95 kop. do rs. 1.05, podczas gdy w okolicach kijowskich tylko 60 do 65 kop.; fracht z Kijowa do Mitawy wynosi 20 kop., widzimy więc, iż zyski są, i to dość znaczne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L.* — Jak sz. panu, jako czytelnikowi *Kurjera*, zapewne wiadomo, notowanie kursów żądanych w cedule urzędowej zostało zaniechane skutkiem żądania pewnego grona członków zgromadzenia giełdowego. To wyrodziło potrzebę notowania *nieurzędowych kursów żądanych*, której też sprawozdawca giełdowy naszego pisma, na zasadzie licznych interpelacyj kupiectwa, czyni zadość. Kursy te są obliczane bardzo sumiennie, lecz, jak sama nazwa wskazuje, nie są urzędowe i dlatego też mogą się niezgadzać z kursami pism innych. Kto w tym względzie ma słuszność, przesądzać nie możemy, możemy zaś jedynie powiedzieć, iż dział ten u nas prowadzony jest starannie i sumiennie. Co się tyczy kursów, jakiemi bankierzy posługują się przy obliczeniach, dawanych klijentom, to rzecz ta zależy najzupełniej od umowy między stronami. Podawania urzędowej stopy dyskontowej danego kraju, sz. pan żąda bardzo słusznie i do życzenia tego zastosujemy się.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go stycznia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 19-go g. 9 w.	765.1	96	PdW	—14.8	=	—11.8
D. 20-go g. 7 r.	761.3	88	W	—18.8	=	—15.0
g. 1 pp.	758.8	83	Pd	—14.0	=	—11.2

W ciągu d. 19-go b. m. Temperatura najniższa C. —14.8 = R. —11.8
najwyższa C. —6.3 = R. —5.0
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).